Nr. 62. Dnia 3 marca. Piątek. Dnia 19 lutego (3 marca) 1893 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Kunegundy Ces.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 49.		Wschód księżyca o godzinie 4 minut 8 w.		Wtorek:	Tomasza.
Sobota:	Kazimierza K.	Zachód " 5-ej " 37		Zachód " 6 " 48 r.		Środa:	Jana Bożego.
Niedziela:	Teofila Bisk.	Długość dnia godzin 10 " 48		Wysokość wody na Wiśle st. 14 c. 4 (st. 14 c. 2).		Czwartek:	Franciszki W.
Poniedz:	Wiktoryna.	Przybyło " 3 " 16		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4°.		Piątek:	40 Męczenników.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/231. telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Kazimierza św., jutro Pakosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie kolegjalne członków magistratu warszawskiego. (Sala magistratu—12½ po południu.)—Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Hoża, 70—1 po południu.)—Sesja wyborcza zgromadzenia zegarmistrzów. (Mieszkanie starszego, Senatorska, 10—5 po południu.) — Posiedzenie członków rady opiekunów cyrkułowych Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna, 10— 8 wieczorem.)

Zapisy: Drugi dzień zapisów kandydatów do kolonij letnich dla ubogich dzieci. (Z zapisami przybywać winni do lecznicy I-ej przy ulicy Niecałej № 1-szy od godz. 7½ wieczorem sami rodzice, bez dzieci, które nie mogą być młodsze nad lat 8 i starsze nad lat 13.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hôtel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Faworyta" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny i p. Oktawjusza Nouvelli'ego); jutro koncert p. Fignera z udziałem pp. Giraldiniego i Feldta;— **Rozmaitości:** dziś „Te, które się szanuje"; jutro „Te, które się szanuje";— **Mały:** dziś „Mężatka-panna" (pierwszy raz) oraz „Wiceadmirał"; jutro „Mężatka-panna" oraz „Wiceadmirał". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8109 rs. 17 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż opracowanie nowej ustawy dla Banku włościańskiego zbliża się ku końcowi. Jak wiadomo, punktem wyjścia komisji, zajmującej się tą sprawą, była zasada obniżenia procentu i amortyzacji od pożyczek, wydawanych włościanom.

= *Russk. wied.* donoszą, iż projekt utworzenia przy ministerjum oświaty specjalnego wydziału do zawiadywania szkołami przemysłowemi i profesjonalnemi uzyskał zupełną aprobatę rady państwa, która zredagowała w tej kwestji zgodną z projektem opinję.

= Zarząd miejski, mając przyjąć udział w pierwszej wystawie hygienicznej w Petersburgu, zwrócił się do biura tejże wystawy, ażeby dla pomieszczenia tablic, planów i modeli kanalizacji i wodociągów warszawskich, dano w ogólnem zabudowaniu wystawy 50 arszynów kwadratowych placu i około 750 arszynów kwadr. placu na zewnątrz wystawy dla wybudowania modeli urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych.

= Właściciele domów w alei Róż prosili magistrat o urządzenie gazowego oświetlenia na tej ulicy. Aleja Róż stanowi dotychczas własność prywatną, zarząd miejski przeto odpowiedział, iż dopiero wówczas może uczynić zadość powyższemu życzeniu, gdy ulica przejdzie na własność miasta, o co zresztą dawno prowadzone są układy.

= Z powodu odbyć się mającego jutro ogólnego zebrania warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, nadmieniamy, iż lista nowo podanych kandydatów na członków Towarzystwa, jest wystawiona w sali posiedzeń.

= Posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego odbędzie się dziś, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu na Kanonji. Porządek dzienny zawiera: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 2) o nowym gatunku waty; 3) wiadomości z dziedziny farmakognozji i farmacji.

= Rada opiekuńcza ubogich cyrkułu IV-go, naglona potrzebą złożenia w możliwie najkrótszym czasie rachunków z balu, urządzonego d. 28-go stycznia w resursie kupieckiej, zwraca się z uprzejmą prośbą do osób, które należności za bilety na bal rzeczony dotąd nie uiściły, o łaskawe odesłanie ich pod adresem opiekuna p. L. Szczygielskiego (ulica Królewska nr. 5-ty, między 5—7-mą po południu).

= Z powodu wyjazdu jenerała Bibikowa w tym tygodniu na kilka tygodni do Petersburga, obowiązki prezydenta miasta ma spełniać zastępczo radzca magistratu r. st. Ratyński.

= Gubernator piotrkowski rz. r. st. Miller wyjechał do Petersburga, szambelan Najwyższego Dworu książę Światopełk-Czetwertyński wyjechał do Grodna.

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajszy pierwszy występ nowo zaangażowanego tenora, p. Russitano, zgromadził dość liczną publiczność, życzliwie przyjmującą artystę; dawano „Hugonotów".

* Premjera Wolffa w Rozmaitościach wypełniła teatr po brzegi.

* W zeszycie grudniowym londyńskiego miesięcznika „*the Magazine of Music*" umieszczony był portret i treściwy ale bardzo sympatyczny życiorys panny Szumowskiej, fortepianistki, uczenicy Strobla, Michałowskiego, a w końcu Paderewskiego, której koncerty przeszłoroczne w Paryżu i w Londynie, zarówno przez publiczność, jak i przez krytyków muzycznych były przyjmowane z wielkiem uznaniem.

* Przy sprzedaży biletów na niedzielny poranek na dochód b. reżysera opery, p. Kozieradzkiego, dziś od godz. 4 do 6-ej w kasie zamawiań będą obecne panie: baronowa Aleksandra Lüde i Marja Skulska.

= Nowy przytułek.

W dniu wczorajszym przybyła Warszawie nowa instytucja dobroczynna, mająca zadanie podwójne.

Z jednej strony utworzenie jej jest dobrodziejstwem dla biednych, z drugiej zaś ma ona stanowić niejako przedmurze, któreby powstrzymało zapowiadany pochód cholery po za obrębem naszego miasta.

Ta druga część zadania owej instytucji wskazuje już wyraźnie, że stworzył ją nie kto inny, jeno komitet obywatelski, zawiązany z powodu cholery i że nowym objawem dobroczynności Warszawy jest nowy przytułek noclegowy, drugi z rzędu, przez komitet ten założony.

Zakładanie przytułków noclegowych wywarło wpływ bardzo pożądany; od czasu ich istnienia stan sanitarny miasta poprawił się nieco, ubogi bowiem, który może spędzić noc w ciepłym lokalu, a przytem zostanie nakarmiony, nie tak łatwo ulega chorobom.

To doświadczenie wskazało komitetowi obywatelskiemu pierwszy krok, jaki w działalności jego uczynić mu wypadało.

Przebieg cholery zeszłorocznej pouczał, że epide-

46)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— W każdym razie nie umrzemy z głodu. Stara studnia daje dziennie sześć beczek, a może je dawać rok i dwa, byleby ją na kilka cali pogłębiać. Żyd, odebrawszy pięć tysięcy, drugie pięć przeniósł na nową studnię. Zdobi go wielki przymiot—cierpliwość. Ten sam przymiot zdobi właścicieli maszyn i nas zdobić powinien...

— Ależ mamy go do zbytku.

— Dziś, bo mamy nadzieję, lecz gdy jej zabraknie...

— Bój się Boga, czyż jej może zabraknąć! Jeżeli stara studnia daje sześć, to szyb, wykopany w tym samym kierunku niżej o sto metrów, powinien dać sześćdziesiąt beczek przez cały rok.

— Takby być powinno.

— I tak być musi!—zawołał z mocą Zygmunt.

— Bardzo mi się w tem uniesieniu podobasz, wytrwaj w niem zawsze.

— Albo sobie łeb w drobne kawałki rozbiję. Młodość swą spędzić w nadziei... życie na tej górze?

— Zejdziemy z niej etapami na dół. Co pół roku sto metrów niżej i dziesięć studni. Bo, jeżeli się uda, pójdziemy w prostej linji w tym samym kierunku przez lasy i góry, choćby do samej Dukli.

Wpadł do pokoju Rębacz.

Stefan i Zygmunt spojrzeli na niego pytająco.

— Cosik świder szwankuje.

— W czem?—zawołali razem.

— Peha się w lewo.

— Wydobyliście go?..

— A ino, odrazu.

— Łyżka??

— Wpuściliśmy łyżkę. Wyrzuciła trochę błota z potłuczonego kamienia i sporo zielonego iłu. Bez ten ił dziura się skrzywiła i świder leci w lewo.

— Skrzywiła—powtórzył rozpaczliwie Stefan.

— Odrazu, za trzeciem uderzeniem.

— Gdzież świder? mów wyraźnie!

— W szybie, tylko cośmy go spuścili dla spróbowania, jak pójdzie... Ciągniemy, sztanga się urwała...

— I poszedł?—przerwał gwałtownie Stefan.

— Jeszcze nie... ale...

— Co ale? gadaj odrazu wszystko.

— Ciężko go ruszyć. Boimy się o maszynę, bo jak nie uradzi, pęknie albo się sztangi będą rwać.

— A więc szyb już zagwożdżony!—zawołał Stefan.

— Niema wielkiego strachu, ale bez panów boimy się radzić.

Zygmunt blady słuchał z zaciśniętemi ustami. Czuł, jak wszystka krew zbiegła mu do serca.

— Chodźmy—rzekł spokojnie Stefan.

Rozkaz Stefana zbudził go, włożył machinalnie czapkę i nie wiedząc, po co idzie, poszedł.

Na świeżem powietrzu oprzytomniał.

— Marzyłem pięknie—szeptał—srodze mnie zbudzono...

Po schodkach wykutych w skale zbiegli do wieży. Szyb otaczali górnicy, Stefan zwrócił się do Boronia.

— Uchwycić złamaną sztangę nożycami i wyciągnąć! Prędko, śpieszcie się, bo gdy świder zagrzęźnie, już go nie wydobędziemy.

— Nożyce do złapania urwanej sztangi gotowe—odparł Boroń.

— Puszczać! — zakomenderował Stefan.

Spuszczono... Nożyce, oślizgując się o sztangę, podnieść świdra nie mogły...

Powiał szmer rozpaczy.

— Cicho, cicho! — uspokajał Stefan. — Na rozpacz mamy czas.

Nowa myśl świeciła mu w głowie. Pchany przez nią, pobiegł do kuźni... Rysował węglem na ścianie, tłumaczył, objaśniał.

W odpowiedź młoty uderzyły o rozpalone żelazo na kowadle.

Zygmunt dogonił Stefana.

— Cóż myślisz? — zapytał go.

— Nic; nie jestem w stanie myśleć. Niecierpliwość mnie pożera. Sześćdziesiąt beczek dziennie, a na monetę dwakroćstotysięcy guldenów rocznego dochodu djabli wzięli? Co?

— Gdyby djabli — odparł Zygmunt — możnaby przynajmniej z nimi podhulać, lecz głupia, idjotyczna, milcząca nicość...

— Filozofja wraca. Czy jej zawsze używasz jako plastra na rany?...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mji ulegała ludność uboższa, pozbawiona dachu i nie odżywiana należycie, a przeciwnie ustępowała z tamtąd, gdzie w porę pomyślano o przygotowaniu ubogich na przyjęcie zarazy.

Więc też komitet obywatelski przedewszystkiem stara się o to, aby w mieście nędzy nie było, aby każdy mógł być nakarmiony i wywczasowany, pewnym będąc, że wówczas widmo cholery nie będzie tak groźne.

Przed kilkunastu dniami komitet otworzył przytułek noclegowy przy ulicy Smolnej, wczoraj zaś drugi przy ul. Leszno nr. 96 i 98.

Nowy przytułek przeznaczony został dla mężczyzn i dla kobiet, a może pomieścić ogółem 250 osób.

Mieści się on w domu małżonków Urbańskich w budynkach, pozostałych po dawnym browarze.

Uczyniono tu wszystko, co tylko wobec skromnych funduszów, jakiemi komitet rozporządza, zdziałać było można.

Przytułek składa się z ośmiu izb różnej wielkości, jasnych i dostatecznie wysokich.

W każdej izbie, sposobem koszarowym, przygotowano pomosty równolegle wzdłuż dwu ścian; na pomostach tych, ułożonych na kozłach, spoczywać będą ubodzy jeden obok drugiego.

Naturalnie, ani sposób dać każdemu osobne łóżko lub siennik, a choćby nawet pomosty słomą wysłać, pociągnęłoby to bowiem za sobą koszty duże, gdyż słomę trzebaby zmieniać bardzo często, jeżeli przytułek ma odpowiadać wymaganiom hygieny.

Wobec tego ubodzy muszą spać na gołych deskach; nawet za poduszkę służyć może deska, pod odpowiednim kątem do pomostu przybita.

Obok sypialni znajdują się izby do mycia, zaś u wejścia do przytułku herbaciarnia.

Nocleg jest bezpłatny, za skromną zaś opłatą 4 kop., ubogi otrzyma w przytułku kubek herbaty z trzema kawałkami cukru i funt chleba.

Rzecz naturalna, do tego posiłku komitet musi dopłacać.

W drugim budynku, na tymże samym dziedzińcu, w suterenach i na parterze przygotowują dwie duże sale już na wypadek cholery.

W salach tych umieszczone będą ubogie rodziny, pozostałe po zmarłych na cholerę; przeznaczeniem tych sal jest więc izolowanie rodzin zmarłych na czas pewien.

W salach tych ma być utworzonych kilkanaście przedziałów, tak by każda rodzina otrzymała niejako osobny pokój.

Tak przedstawia się urządzenie przytułku, który już nocy dzisiejszej był miejscem spoczynku znacznej liczby osób.

Wczoraj przytułek ten poświęcił członek komitetu, ks. rektor Zygmunt Chełmicki, który zajmował się wyszukaniem odpowiednich lokalów i ich urządzeniem.

Kiedy zwiedzaliśmy wczoraj nowy przytułek, nasunęła się nam myśl jedna, z którą musimy podzielić się z czytelnikami *Kurjera* w tem przekonaniu, że może dałaby się ona urzeczywistnić.

Oto byłoby bardzo pożądanem pod każdym względem, aby ubodzy, korzystający z przytułku, mogli przed udaniem się na spoczynek wykąpać się.

Naturalnie potrzeba, by w tym celu obok przytułku założyć kąpiele, tudzież kamerę dezynfekcyjną dla odzieży ubogich.

Założenie kąpieli i kamery takiej pociągnęłoby za sobą znaczne koszty, to prawda, ale wówczas dopiero możnaby być pewnym, że ubogi, który w przytułku wykąpał się, a odzież otrzymał zdezynfekowaną, będzie naprawdę odporniejszym na cholerę.

Czyż w mieście, głośnem ze swojej dobroczynności, nie znalazłyby się fundusze na cel taki, skoro chodzi tu o ochronienie miasta od zarazy i przyzwyczajenie ubogich do czystości?

= Obrady kanalizacyjne.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu kanalizacyjnego zapadły decyzje:

Uchwalono zaasekurowanie materjałów budowlanych od ognia w Towarzystwie warszawskiem na sumę około 32,000 rs., lecz z zastrzeżeniem, że asekuracja ma trwać tylko do rozpoczęcia robót, tj. do chwili przeniesienia materjałów ze składów.

Zbadanie przyczyn wybuchu w kanale przy ulicy Żabiej zostało odłożone do następnego posiedzenia, ponieważ raport komisji, w tym celu wyznaczonej, nie jest jeszcze ukończony.

Zatwierdzoną już budowę pomieszczeń na stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej dla kotłów parowych i na skład węgla uchwalono prowadzić sposobem gospodarczym.

Następnie przyszła na stół kwestja zmiany dotychczasowego systemu wypłaty robotnikom.

Podług p. Lindleya, inżenierowie oddziałowi nie mają na to czasu, proponuje więc ustanowienie 8-iu płatników z personelu biura z dodatkową płacą po 40 rs. miesiecznie dla każdego.

Komitet projekt ten odesłał do opinji komisji technicznej.

Postanowiono podczas wakacyj przypuścić do zajęć praktycznych studentów wyższych technicznych zakładów naukowych, a mianowicie: 2-ch z instytutu inżenierów cywilnych, 3-ch z politechniki ryskiej i 6-iu z instytutów technologicznych w Petersburgu oraz w Charkowie.

Wniosek p. Lindleya co do nabycia rur sztejngutowych od pana Macdonalda na zapas został przyjęty, a kwestję oznaczenia kary za niedotrzymanie kontraktu z fabryk: „Końskie" i „Nów" uchwalono przesłać do opinji radzcy prawnego magistratu adwokata Brzezińskiego.

Po wysłuchaniu reskryptów władzy wyższej, dotyczących zatwierdzenia różnych robót i kosztorysu budowy kanału na ulicy Kapucyńskiej, załatwiono kilka spraw gospodarczych i przyjęto sprawozdanie z rachunków bieżących, jak również uchwalono nabycie nowych mebli i potrzebnych instrumentów geodezyjnych.

Wreszcie nad program odbyła się dyskusja w sprawie przyjęcia nieruchomości pana Granzowa na Pradze jako kaucji.

Ponieważ pierwsza komisja nieruchomość tę oszacowała nazbyt nizko, komitet postanowił prosić magistrat o wydelegowanie drugiej komisji szacunkowej.

= Kolonje letnie.

W dniu wczorajszym rozpoczął się zapis dzieci do kolonij letnich.

W pierwszym dniu zgłosiło się: chłopców chrześcjańskich 43, dziewcząt 76, oraz dziewczynek izraelskich 4.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż rodzice do zapisu mogą nie przyprowadzać dzieci, których obecność będzie konieczną w dniu oględzin lekarskich.

= Kolej wilanowska.

W sprawie kolei wilanowskiej donoszą nam, iż rok operacyjny tego przedsiębiorstwa skończył się z d. 28-ym z. m.

Obecnie formują księgi i bilans, który po sprawdzeniu przez komisję rewizyjną przedstawiony będzie zebraniu stowarzyszonych.

Podobno rok pierwszy wypadł pomyślnie.

Przyszłe zebranie poweźmie decyzję co do wysokości dywidendy.

= Balotowanie.

Towarzystwo racjonalnego polowania z powodu napływu znacznej liczby kandydatów, pragnących zapisać się w poczet członków, zmieniło dotychczasowy porządek odbywanego balotowania.

Zamiast dwa razy do roku, balotowanie odbywa się obecnie co miesiąc, przy sporym zwykle udziale członków.

Przy głosowaniu każdorazowem przechodzi kilkunastu kandydatów, a liczba członków Towarzystwa wzrasta nieustannie, czyniąc klub rzeczony jedną z najwięcej ożywionych resurs miejscowych.

Balotowanie podobne odbyło się i wczoraj, a zgromadziło liczny zastęp gości do lokalu klubowego.

= Kradzieże.

Mieszkańcowi osady Białobrzegi Leonowi Manchejtowi skradziono walizę z rzeczami wartości 150 rs.—K. Wybolskiemu skradziono zegarek złoty z dewizką wartości 120 rs.—Ze składu wódek Blansztajna przy ulicy Grzybowskiej pod № 41-ym po wyłamaniu drzwi skradziono dwie beczki wódki, kocieł miedziany i tacę wartości rs. 117. — Z dziedzińca domu pod № 1-ym na Nowem Mieście mieszkańce wsi Buraków Wiktorji Tuszyńskiej skradziono konia z wozem wartości 140 rs. — Z mieszkania Michała Lewandowskiego przy ulicy Kruczej pod № 29-ym skradziono gotówką 120 rs.—Z mieszkania Andrzeja Owczarskiego przy ul. Chmielnej pod № 45 skradziono rzeczy na sumę 140 rs.

= Zasłabnięcie.

Wczoraj rano na placu Grzybowskim podniesiono w stanie bezprzytomnym Agnieszkę Kowalską, zamieszkałą przy ulicy Śliskiej № 40.

Kowalską, po udzieleniu pomocy, odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Nagły zgon.

Zamieszkała przy ulicy Pawiej № 18, Aniela Zbruniewiczowa, przyszedłszy do mieszkania Samuela Grunsztejna, przy ul. Elektoralnej № 6, nagle zmarła.

Zmarła liczyła 65 lat wieku.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

= Śmierć z zaczadzenia.

W domu pod № 33-im przy ulicy Wielkiej mieszkali: Emilja Salska, licząca 53 lat, syn jej Mateusz, 27 lat i Walenty Jagiełło 23 lat.

Wczoraj rano znaleziono ich bez zmysłów.

Jagiełłę udało się uratować i odesłano go do szpitala Dzieciątka Jezus, matka i syn zmarli zaraz wskutek zaczadzenia.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

= Ogień i woda.

W dniu wczorajszym pod Pelcowizną w Świdrach, zalanych wodą, wybuchnął pożar.

Przy nadmiarze wody ogień zdołano opanować, tak, iż spłonął jeden tylko dom, należący do Pawła Alberta.

Ogień dotknął kolonistę, który najbardziej ucierpiał z powodu powodzi.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 4-go marca, w salach resursy obywatelskiej, dany będzie rant na dochód domu starców i sierot tutejszego zboru ewangelickiego.

— Niedoszłe do skutku w pierwszym terminie zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa łaźni akcyjnych w Warszawie odbędzie się d. 4-go marca, o godz. 6-ej po południu, w kancelarji zarządu w Warszawie.

— Nadzwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa bezimiennego kopalni Czeladź w Królestwie Polskiem odbędzie się d. 4-go marca, o godz. 3-ej po południu, w lokalu Towarzystwa. Zebraniu poddane zostaną pod obrady kwestje: 1) redukcji kapitału Towarzystwa za pomocą wymiany akcyj; 2) udzielenia upoważnienia radzie zarządzającej do powiększenia kapitału Towarzystwa przez konwersję długów na akcje i oznaczenia sumy tego powiększenia; 3) udzielenia upoważnienia radzie zarządzającej do zaciągnięcia pożyczki drogą wypuszczenia obligacyj lub inaczej.

— D. 4-go marca, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się niedoszłe do skutku w pierwszym terminie zebranie ogólne członków tutejszego Towarzystwa dobroczynności.

NEKROLOGJA.

† S. p. Anna z Rotherów Czuleńska,

WDOWA,

po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 55, w dniu 1-ym marca 1893 r. przeniosła się do wieczności. Pozostała matka, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele katedralnym św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, o godzinie **10-ej** zrana, w dniu 4-ym marca r. b., to jest w sobotę, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—311

† Za duszę ś. p. Kazimierza Bułhaka,

odbędzie się nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Aleksandra, w sobotę, to jest dnia 4-go marca, na które uprzejmie zaprasza żona zmarłego krewnych i życzliwych. 2—911



Ś. P. 697

August Nepros,

były kupiec i obywatel miasta Warszawy,

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie w dniu 28 lutego r. b., przeżywszy lat 56. Pogrążona w ciężkim smutku żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Antoniego (po reformackiego) w dniu 4-ym marca r. b., to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzanie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 28-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Wiadomo w Wiedniu, że pod wrażeniem wielkiej katastrofy śmierci następcy tronu, cesarzowa nietylko nie uległa, ale spokojem, odwagą, taktem i pieczołowitością zgnębionego cesarza podtrzymywała. Ona sama dopiero znacznie później mocno na zdrowiu ucierpiała, a nie mogąc oddawać się z dawnem zamiłowaniem sportowi jazdy konnej i górskich wycieczek, z polecenia lekarzy zdrowie swoje i pogodę umysłu za pomocą podróży morskich i ciepłego klimatu utrzymuje. Cesarz odwdzięcza się jej nadzwyczajną pieczołowitością i galanterją.

Przed kilkoma tygodniami wybrała się cesarzowa do Korfu, lecz wybuch epidemji w Marsylji nie pozwolił jej tam pozostać. Bawiła we Włoszech, a obecnie w Tervitet, w Szwajcarji, między Vevey i Chillon. Jest to stacja klimatyczna: urocza, spokojna, którą też cesarzowa tak sobie upodobała, że zamierza tam dłużej pozostać. Tymczasem ukochana córka Marja Walerja powiła jej drugiego wnuka. Cesarz był ojcem chrzestnym, a dzisiaj dowiedział się Wiedeń niespodziewanie, że dla odwiedzenia cesarzowej i przyniesienia jej osobiście wiadomości rodzinnych, wyjechał do Tervitet, *incognito*, pod tem samem co i cesarzowa nazwiskiem: jako hr. Hohenembs.

Policja francuska liczy na to, że Arton wpadnie w jej sidła przez miłość, czy też stosunek do szansonistki Lilly Mers, *recte* Anica Mose. Wezwał ją do Wiednia

ajent Koenig, który jej wyrobił w Genui *angagement*. W te tropy za nią puścili się ajenci francuscy, sekundowali im wiedeńscy, przypuszczano, że Koenig to z pewnością Arton. Omylili się oni i przybyli zapóżno. Lilli była u ajenta, odwiedziła rodziców i opowiadała setne awantury. Wie, gdzie jest Arton, ale nie powie; afiarowano jej za zdradę 4,000 fr., ale od Artona otrzymuje ona więcej. Był on znowu w Wiedniu, koresponduje z nią; każdego dnia używa innej maski: jako starzec, jako młodzieniec lub gigerl. Opisywał w liście do Lilli, jak w Hanowerze w jednem *coupé* z ajentami jadąc, wystrychnął ich na dudków.

Niedawno był znowu w Peszcie we wspólnych apartamentach. Lilli jednakże za dużo sobie pozwala; ajenci wsiedli wczoraj do tego samego pociągu, co ona, gdyż ledwo ją przed odjazdem odszukali; zdaje się, że przed ostatnią stacją austrjacką zostanie gołąbka zatrzymaną i poddaną śledztwu, a może i schowaną do klatki za dopomaganie poszukiwanemu przez listy gończe do usuwania z pod opieki władz.

W Carltheater można się uśmiać na farsie francuskiej „Doktor Jo-Jo". Głównym efektem są *qui pro quo*, ztąd wynikają zazdrości, policzkowanie w ciemnym gabinecie, gdzie jednego ukryto, a miał być kto inny; zimny tusz spuszczony na drugiego, ukrytego w łazience; ruch i zawikłanie warjackie, ale arcyzabawne; humor niewyczerpany, szkoda, że bez sensu; autor, Carvé, zgoła nie dba o to, ażeby sztuka jego była komedją, żeby miała wartość, lecz o to mu chodzi, ażeby robiła kasę za pomocą szalonego śmiechu.

Na węgierskie „Kraenzcuchen" przybyła z Pesztu tragiczka Jaszay; deklamowała wspaniale utwory Kisz'a. Za przykładem Modrzejewskiej, nauczyła się ona po angielsku i w tych dniach wystąpi w klubie angielskim jako lady Macbeth. Jaszay zamierza puścić się w objazd po świecie.

Tageblatt, Schepsa, pisze o koncercie Żeleńskiego: „Podobały się jedynie pieśni. Inne numery programu dowiodły, że dyrekter-kompozytor ma po za sobą znakomitą szkołę, jest znakomitym muzykiem, rozporządza wszystkiemi środkami muzyki, ale brak mu oryginalnych pomysłów, któreby zasługiwały na tak doskonałe opracowanie. Nie posługuje on się nawet swojskiemi melodjami; utwory jego płyną do ucha słuchacza spokojnie, wielce przyzwoicie, ale nie wzbudzają zajęcia. Dowody szacunku, które tu Żeleński odbiera, mogą przekonać konserwatorjum krakowskie, że dyrektor taki—to szczęście dla niego."

Na jutro przygotowuje się obiad dla Żeleńskiego i wszystkich artystów, którzy brali udział w koncercie, w towarzystwie wyłącznie swojskiem.

Dla chorego Schmerlinga i córki jego przysłał Papież błogosławieństwo swoje. Liberałowie, których Schmerling jest dziadkiem, robią kwaśne miny. *A.*

*

Berlin, 2-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Robotników z Królestwa wolno znowu przyjmować na czas zbliżającej się pracy w polu, tak w gospodarstwie rolnem, jak w połączonym z gospodarstwem przemyśle pobocznym. Wolno najmować tylko ludzi zdrowych i do pracy zdolnych; całe rodziny brać wolno tylko wyjątkowo i za osobnem pozwoleniem. Każdy robotnik winien mieć dostateczną kwalifikację graniczną od swej władzy, iżby była pewność, że mu powrót do kraju nie będzie wzbroniony. Do d. 15-go listopada robotnicy muszą opuścić Prusy. *K.*

*

Paryż, 28-go lutego.

(Korespondenja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Małe zaburzenie między braćmi .·. czyli wolnomularstwem francuskiem. Korporacja ta marzy ciągle o odegraniu wielkiej i bezpośredniej roli politycznej, a podczas ostatnich awantur panamskich była ciągle na usługach brata Floqueta i naraziła się na fanatyczne ataki ze strony *Wolnego słowa* i *Autorité*. Najwidoczniej loże przygotowują się do wyborów i chcą zamienić się na komitety wyborcze; na nieszczęście jednak jedna z nich, „Łagodna Przyjaźń", zbyt pośpieszyła się z wyjawieniem tego zamiaru w *Lanterne*. Przyniosło jej to wotum nagany ze strony naczelników loży „Wielkiego Wschodu". Tymczasem cicho jest w... szklance wody.

Jerzy Thiébaud prowadzi energicznie rozpoczętą agitację, w celu zgromadzenia funduszów na ukończenie kanału panamskiego. W cyrku letnim zgromadził jego wczorajszy odczyt kilka tysięcy osób, którym mówca udzielił nieco ze swej fanatycznej wiary w możebność tego przedsięwzięcia. Zwrócił się on do 374 komitetów, istniejących we Francji, w celu opieki nad interesami dawnych akcjonarjuszy, i wszystkie dały mu przychylne odpowiedzi. Jedno tylko stawia on wymaganie, które mało ma widoków urzeczywistnienia się, mianowicie, aby rząd czasowo przyznał nowej kompanji 5 do 10 miljonów rocznej subwencji; zdaje się, że agitacja do rozpoczęcia robót nanowo w końcu doprowadzi.

Oryginalny projekt chce postawić w izbie deputowany Beauquier: dla uniknięcia przekupstwa żąda on, aby każdy deputowany poddawał rewizji swój stan majątkowy przed i po skończeniu każdego okresu prawodawczego. Yves Guyot odpowiada mu na to, że dałoby to tylko pole do niesłusznych podejrzeń, i że zresztą należałoby konsekwentnie zastosować tę samą kontrolę upokarzającą do radzców miejskich, sędziów handlowych i wszystkich władz obieralnych.

Obliczono tu, że gra w bilard drogo kosztuje ludzkość: jest się nad czem zastanowić. Z jednego, średniej wielkości kła słoniowego wyrabia się dwie bile, a karawana, przenosząca kość słoniową w Afryce, traci średnio 20 ludzi podczas polowania na słonie, 160 zamordowanych i 30 zmarłych z chorób i wycieńczenia podczas samej podróży. Wypada coś około jednego życia na każdą kulę bilardową.

Deputowany Deschanel miał bardzo ciekawy odczyt o legendach i bajkach ludowych; posiedzeniu w wielkim amfiteatrze nowej Sorbony przewodniczył minister oświaty, Dupuy, który wypowiedział zarazem mowę.

Berthelot wydał nową książkę p. t. „Traktat kalorymetrji chemicznej". *Σ.*

*

Rzym, 26-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wielkie czynią przygotowania do obchodu wesela srebrnego królestwa włoskich, które przypada d. 28-go kwietnia. Książę Aosty i hrabia Turynu przyjęli już z góry udział w turnieju, który dany będzie na tę uroczystość. Projekt turnieju jest pomysłem uczonych pułkowników włoskich: De Gregorio i Edla. Odbędzie się on w willi Borghese, na równinie zwanej placem Seneńskim, *piazza di Siena*. Będzie przedstawiał dzieje rycerskie domu sabaudzkiego, podzielone na cztery okresy, uosobione w pierwszym hrabi sabaudzkim, w pierwszym księciu, w pierwszym królu sardyńskim i w pierwszym królu włoskim.

Pierwszy hufiec będzie się składał z pięciu heroldów, 8-iu trębaczy i 20-tu rycerzy w stroju saskim z XI-go w., bo podług wielu historyków dom sabaudzki jest pochodzenia saskiego. Będzie też 32-ch rycerzy w stroju cesarstwa, a wreszcie Humbert Białoręki w stroju bizantyńskim z 1050-go r. Dwaj giermkowie nieść będą za nim oznaki hrabiego cesarstwa, a orszak zamykać będzie 32-ch rycerzy z wolnych miast włoskich z krzyżem na piersiach i 18-tu łuczników z r. 1300-go.

Drugi hufiec będzie należał do XV-go wieku i wystąpi w nim 32-ch rycerzy i grono paziów, niosących koronę książęcą Amadeusza Spokojnego, których otaczać będą chorążowie, halabardnicy, kawalerowie z 1500-go roku i puszkarze z rusznicami z 1600-go r.

Trzeci hufiec będzie miał stroje z czasów księcia Eugenjusza i pogromu wiedeńskiego, a widać w nim będzie 32-ch kawalerów, otoczonych paziami i niosących koronę królewską Wiktora Amadeusza, dalej zaś innych kawalerów w strojach z epoki Ludwika XV-go i halabardników z r. 1780-go.

Wreszcie w czwartym hufcu, poprzedzonym koszulami czerwonemi ochotników Garibaldiego i strzelcami włoskimi, postępować będzie stu kawalerów orderu sabaudzkiego, sto chorągwi miast włoskich i paziowie w stroju średniowiecznym, niosący koronę Żelazną, a wreszcie wielki mistrz najwyższego orderu Anuncjaty z chorążymi w strojach kawalerów Korony włoskiej.

Będą także w ciągu uroczystości wesela srebrnego trzy wielkie bale, dane przez hr. Solmsa, ambasadora niemieckiego, przez lorda Viviana, ambasadora angielskiego i przez barona Brücka, ambasadora austrjackiego.

Książę Norfolk ze swojej kieszeni ofiarował Ojcu św. ogromną sumę, 50,000 f. sterl., a pielgrzymi irlandzcy złożyli 10,000 f. sterl., to jest 250,000 franków.

Hr. Kamil Pecci, synowiec papieski, który się nie najlepiej prowadził, i musiał z żoną, kreolką, wyjechać do Kuby, jej ojczyzny, zatelegrafował na jubileusz do Ojca św., przepraszając za wszystkie grzechy, jak się wyraził w telegramie, co popełnił, i prosząc o pozwolenie powrotu, ale Papież, jak powiadają, tego pozwolenia nie udzielił.

Będąc bardzo znużonym, Ojciec św. przez kilka dni odpoczywał. Dziś rozpoczyna znowu posłuchania. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 2-go marca. (*Telegr. Aj. półn.*)— Rada państwa wkrótce przystąpi do roztrząsania projektu ministra sprawiedliwości w przedmiocie zniesienia kar cielesnych dla kobiet, zesłanych z wyroków sądowych.

Petersburg 2-go marca. (*Tel Ajencji półn.*)— Ministerjum finansów opracowało ostatecznie i wniosło do rady państwa projekt zmiany ustawy banku włościańskiego.

Petersburg 2-go marca. (*Tel. Aj. północ.*)— Ogłoszonem zostało, że obowiązujące taryfy kolejowe bezpośredniej komunikacji wywozowej zagranicę dla lnu, konopi i t. p. produktów, które od dnia wczorajszego miały być zniesione, mają jeszcze obowiązywać do dnia 1 (13) kwietnia r. b.

KONWERSJA.

Petersburg 2-go marca. (*Tel. pr. K. W.*)— *Moskiew. wied.* donoszą, iż konwersja listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem odłożona została na czas inny. (*Aj. półn.*) (Zamieszczając powyższą depeszę, uważamy za właściwe zaznaczyć, iż wiadomość *Mosk. wied.* nie jest ścisłą: przedewszystkiem konwersja, o czem już pisaliśmy, uzyskała zatwierdzenie ministerjum skarbu. Powtóre, *Ajen. półn.* komunikuje nam w depeszy powyższej wiadomość *Mosk. wied.* prawdopodobnie z d. 28-go lutego, gdy nasz korespondent petersburski pod dniem 1-ym marca, w numerze wczorajszym rannym, telegrafował o pomyślnym rezultacie układu, zawartego pomiędzy władzami Tow. kr. ziemsk. a bankami petersburskiemi co do konwersji, będącej niemal faktem dokonanym; *przyp. red.*)

MOWA CESARSKA.

Berlin 2-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Na wczorajszym obiedzie brandeburskiego sejmu prowincjonalnego cesarz Wilhelm wygłosił mowę toastową, w której powiedział: „W naszych czasach lubią oglądać się na przeszłość i robić porównania z teraźniejszością, często ku szkodzie tego, co było. Ten, kto może patrzyć na taką przeszłość, jak nasza, dobrze zrobi, jeżeli zechce wyciągnąć z niej naukę. Nie należy oddawać się bezpożytecznym narzekaniom, ale raczej przyglądać się ochoczej i twórczej pracy, ażeby módz iść dalej po tej samej drodze, po której szli przodkowie. Stoi przed nami czcigodny obraz cesarza Wilhelma I-go i wielkich jego powodzeń, które zawdzięczał niezachwianej wierze w spełnienie przeznaczeń Boskich i wzorowej żarliwości w spełnianiu obowiązków. W tych tradycjach wyrosłem i wykształciłem się. Nie taję, że wszystkich uszczęśliwić nie spodziewam się nigdy, sądzę wszelako, że uda mi się wytworzyć takie warunki, które zadowolnić zdołają tych, którzy pragną być zadowoleni. Nadzieje moje wiążą się ze wzrostem i rozkwitem wewnętrznym ojczyzny, tudzież zapewnieniem jej potęgi na zewnątrz, a w tem przekonaniu powtórzyć mogę słowa: „My niemcy boimy się Boga i nikogo więcej na świecie."

TAINE.

Paryż 2-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Taine ciężko zachorował.

ODKRYCIA „FIGARA".

Paryż 2-go marca. (*Telegr. pr. Kur. War.*)— Redaktor *Figara* został wezwany do sądu z powodu opublikowania protokułów śledczych.

Paryż 2-go marca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — W odpowiedzi na odkrycia *Figara* Clémenceau oświadcza w *Justice*, że interwencja jego u Lessepsa nastąpiła już po uchwaleniu przez izbę emisji losów panamskich. *Figaro* sfałszował dokumenty. Redaktor jego, Magnard, sam jest zawikłany w sprawę panamską.

Paryż 2-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Intransigeant* w uzupełnieniu odkryć *Figara* zapewnia, że Floquet użył pieniędzy, zaczerpniętych z kompanji panamskiej, na przekupienie dzienników: *Paris* i *Radical*.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 2-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Cottu sprzedał swój zamek i dobra.

Paryż 2-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Senator Ranc przyznaje w *Matin*, że w chwili prowadzenia zaciętej walki z bulanżyzmem patrjotyzm nakazywał dołożyć wszelkich starań, aby zażegnać przesilenie kompanji panamskiej.

„PANAMINO."

Rzym 2-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dyrektor ministerjum skarbu, Cantoni, przesłuchy-

wany był przez sędziego śledczego pod zarzutem przekupstwa.

Rzym 2-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Księgi „Banku rzymskiego” oddano profesorowi Maglionemu do zbadania. Starszy Lazzaroni zwrócił 300 akcyj. Dzienniki donoszą, że jeden z ministrów dzisiejszych winien jest Bankowi sycylijskiemu 70,000 lirów. (Sam ten fakt nie stanowiłby przestępstwa; *przyp. red.*)

ODWOŁANIE ROZWODU.

Belgrad 2-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Na prośbę Milana sobór uznał rozwód jego za nieistniejący i złożył rodzicom króla życzenie szczęścia w dalszem pożyciu małżeńskiem.

Wiedeń 2-go marca. (*Tel. Aj. półn.*).—Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych Lewicki ponowił zeszłoroczną deklarację koła polskiego tej treści: Rządowi niemieckiemu nie wypada zawierać z Rosją takiego traktatu handlowego, który mógłby zmniejszyć korzyści, zapewnione Austrji przez zawarcie zeszłorocznego traktatu handlowego pomiędzy Austrją i Niemcami. Od zadosyćuczynienia tym warunkom będzie zależeć dalsze postępowanie koła polskiego wobec rokowań handlowo-politycznych z państwami bałkańskiemi.

Paryż 2-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Zmarła pani Grévy zostawiła sześć miljonów fr.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go marca. (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był słabszy pod wpływem wiadomości z Paryża. Na polu rubli i wartości russkich, które nie miały odpowiedniego pokupu, panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 214.75, następnie 215.—, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 214.75, później zaś 214.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 65 fenig. a w dostawowych o 1 m. 50 fenig. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 60 fen., krótki Petersburg o 50 fen., a długoterminowy o 60 fenig. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 10 fen. (168.60), a długoterminowe bez zmiany (167.80). Tak samo, jak wczoraj, notowano listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne, niżej zaś pożyczki wschodnie II-ej emisji 10 kop. (68.80), a pożyczki III-ej emisji o 20 kop. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie niżej o drobnostkę. Dyskonto prywatne podrożało o ⅛% (1½%). Żyto miało w dalszym ciągu tendencję mocną i osiągało ceny lepsze o 25 fen. w obu terminach.

Berlin 2-go marca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	214 60	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	214.40	Akcje kredytowe	183.50
Wek. na Petersb. krót.	214.10	Wek. na Londyn kr.	20.44
Wek. na Petersb. dług.	212.70	dł.	20.36
Bil ban. russk. na dost.	214.—	Żyto w tow.gotow.	133.25
Wschodnia poż. II em.	69.80	Żyto na wiosnę	134.75
Listy zast. serji 1-ej	67.70		

Kursy z d. 1-go marca: 215.25, 215.—, 214.60, 213.30, 215.50, 70.—, 67.70, 183.60, 133.—, 134.50.

Petersburg dnia 2-go marca. — Przekazy na Londyn 94.15. Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 240.50. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 227.75. Półimperjały 7.55.

Wylew Wisły.

Pod Warszawą.

Od godziny 3-ej po południu woda na Wiśle znowu przybrała do stóp 14 cali 5.

Lody ku wieczorowi zaczęły wartko spływać pełnem korytem.

Na jeziorze gocławskiem przystąpiono do rąbania i spychania na Wisłę lodów, które dotąd stoją nieporuszone.

Wielkie płyty przy sprzyjającym prądzie spływają na koryto.

Po oczyszczeniu jeziora, berlinki i gabary będą tymczasowo cofnięte w bezpieczniejsze miejsce.

Na wprost targu końskiego ustawiono pompy.

Na szosie wiodącej do Jabłonny woda przez dzień wczorajszy nieco spadła, chociaż komunikacja jest jeszcze utrudnioną.

Natomiast przy zatorze fala podniosła się o stopę. Pod Tarchominem kra wywróciła wczoraj dwa budynki gospodarcze.

Dnia 1-go marca o godzinie 3-ej zrana, przy wale burakowskim, w skutek posunięcia się lodów popychanych z góry przybywającemi krami, woda w jednem mgnieniu oka podniosła się na 5 do 6-ciu stóp i zaczęła przechodzić przez wał.

Stróż stojący w tem miejscu na wale zaledwie zdążył cofnąć się w bezpieczne miejsce.

Ratunek z takim trudem i kosztem bronionego wału był już niemożebnym; woda wciąż rosła przelewając się przez cały wał i zmywając go.

Około godz. 11-ej przez otwór w wale zaczęły płynąć lody, kierując się na folwark Łomianki i około browaru tego nazwiska, następnie koło probostwa kiełpińskiego, wsi Dziekanowa Polskiego, gdzie poniżej zatoru wpadały do Wisły.

Pola w tem miejscu zniszczone na folwarku Łomianki i u księdza w Kiełpinie.

Ani jedno drzewo w ogrodach nie pozostało, wszystko lody łamały.

Woda czysta zalała 14-tą do 15-tej i część 16-tej wiorsty traktu zakroczymskiego, oblewając sad, szkołę i wieś całą Łomianki, do środka zabudowań mieszkalnych jednak prawie nie weszła, gdyż stoją na podmurowaniach.

O godzinie 8-ej wieczorem zator pod Dziekanowem zamy jabłońskim, stał jeszcze dosięgając z jednej strony miejscowości zwanej Kruszak, trochę poniżej Burakowa, a z drugiej prawie samego Tarchomina, naprzeciw folwarku Nowodwory.

Woda pomału na całym lewym brzegu Wisły od Łomianek do Warszawy opadała.

Pod Płockiem.

Płock, d. 1-go marca.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Lody na Wiśle dopiero dziś o godzinie 2-ej po południu na całej szerokości rzeki ruszyły.

Pierwsze oberwanie lodów nastąpiło w poniedziałek w południe, lecz tylko częściowe, gdyż po odpłynięciu kilkunastu sążni zatrzymały się pod górą teatralną.

Przez wczoraj i dziś odważniejsi przeprawiali się do Radziwia łódkami.

Umieszczone po drugiej stronie Wisły na zimę statki i przystanie Górnickiego i Fajansa, łazienki i krypy mostowe ocalały.

Wysokość wody sięga 10-iu stóp, Radziwie do połowy zalane.

Pod Winiarami, 4 wiorsty od Płocka, w tej chwili (godz. 3-ia) tworzy się zator.

Prawdopodobnie, że zator z góry rzeki (z Kępą Polską) nie ruszył, gdyż kra płynie w bardzo małej ilości. —*w.*—

Na Bugu.

Lody na Bugu jeszcze nie puściły.

Dotychczas przybór wody jest bardzo nieznaczny, tak, że lody zaledwie za kilka dni ruszą.

Zazwyczaj w dziesięć dni dopiero po spłynięciu lodów Bug przybiera.

Wielkich szkód wylew Bugu nie zrządza, gdyż zatory prawie nigdy się nie tworzą.

Nad mostem pod Wyszkowem rozciągnięto baczny dozór.

— *Sprostowanie.*—We wczorajszym artykule, rubrykę niniejszą wypełniającym, przez pomyłkę korespondencję z Włocławka zamieściła drukarnia pod tytułem „W górze Wisły”.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 2-im marca. Obroty na targu zbożowym w dniu dzisiejszym były prawie żadne, ceny zdołały się utrzymać na niezmienionym poziomie. Dowieziono 13 wagonów ogółem. Dla żyta tendencja słaba, ceny wczorajsze. Owies bez zmiany.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Ceny płacone w dniu 2-im marca 1893 roku.

Pszenica . . .	od	—	do	—	kop. za pud
Żyto	od	74	do	80	„ „
Owies	od	74	do	94	„ „
Jęczmień . .	od	67	do	81	„ „
Gryka	od	89	do	94	„ „
Kaszajaglana.	od	93	do	104	„ „
Kasza gryczana		135	do	140	„ „

Ceny bez zmiany; tranzakcji nie robiono.

Sosnowice dnia 28-go lutego. —Pszenica nie nadaje się do wywozu, dla miejscowego użytku 87 do 93 kop. Żyto nie nadaje się do wywozu, dla miejscowego użytku od 78 do 81 kop. Jęczmień miał zbyt mały, browarny od 74 do 80 kop., na paszę od 59 do 62½ kop. Owies nie nadaje się do wywozu. Kukurydza i wyka bez ruchu. Groch w gatunkach wyborowych poszukiwany, Wiktorja 91—106 kop., warzelny od 80½ do 91 kop., na paszę od 68½ do 70 kop. Soczewica duża od 152 do 212½ kop., mała od 91 do 121½ kop. Gryka miała większy dowóz, wyborowa od 85½ kop. do 87 kop., średnia 82—83½ kop. Proso bez nabywców. Bobik bez ruchu. Siemię lniane, wyborowe 159 kop. do 170½ kop., średnie od 136½ do 152 kop., zwyczajne od 125 do 136½ kop. Siemię konopne bez ruchu. Rzepak od 131 do 150½ kop. Rzepik 129 do 144½ kop. Makuchy słabo, lniane 95 do 100½ kop., rzepakowe 78 do 83½ kop., konopne 55½ do 56 kop. Otręby słabo, żytnie 55½ do 57 kop., pszenne cienkie 51½ do 53 kop., pszenne grube 51½ do 53 kop. Kasza jaglana bez sprzedaży.

Mąka i otręby. W ubiegłym tygodniu w handlu mąką nastąpiła nareszcie drobna poprawa, dzięki cokolwiek większemu ożywieniu. Wyższe gatunki mąki pszennej podniosły się o 25 kop., a niższe o 50 kop. na worku pięciopudowym. Za mąkę żytnią płacą obecnie od rs. 6 50 do rs. 6.75. Wywóz otrąb za granicę przy teraźniejszym kursie rubli, oraz wobec wysokich żądań młynarzy, ustał prawie zupełnie; jedynie towar zakontraktowany dawniej wywozi się jeszcze. Na zapotrzebowania miejscowe i krajowe płacono: za żytnie do 60 kop., a za pszenne od 54 kop. do 57 kop. za pud.

Łódź 25-go lutego. — Od wtorku do piątku na tutejszej stacji towarowej sprzedano: owsa 3,000 korcy po cenach bez zmiany; tatarki 125 korcy po rs. 4.80; grochu 100 korcy po rs. 7.20. — Wczoraj na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 600 korcy po rs. 5.75 do 6 i żyta 300 korcy po rs. 4.25 do 4.40. Popyt na zboże słabszy. Ceny paszy bez zmiany.

Gdańsk 28-go lutego. — Pszenica krajowa pomimo niezwykle małych dowozów w słabem usposobieniu i o 1 markę niżej. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą 777 gr. 127½ mar., wysoko-pstrą szklistą 785 gram. 133 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 129 mar. płacono, na maj-czerwiec 130 mar. płacono; na czerwiec lipiec 131½ mar. w zaofiarowaniu, 131 mar. w poszukiwaniu, na lipiec 133½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytoej 125 mar. Żyto krajowe słabo i o 1 mar. niżej. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 720 gram. 101 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 105 mar. w zaofiarowaniu, 104 mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec dolno-polskie 106 mar. w zaofiarowaniu, 105 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec krajowe 125 mar. w zaofiarowaniu, 124 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik krajowe 126 m. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 101 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Gorczyca polska tranzyto żółta 17 mar., 18½ mar., silnie obsadzona 5 mar. za 50 kil. targowano. Koniczyna nasienna biała 62 m., 64 m., 70 m., czerwona 55 m., 57 mar., 58 mar. 59 m., 59½ m., 60 mar., 61 mar., 62 mar., 64 mar. za 50 kil. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.70 mar., 3.60 marek za 50 kilogramów. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 50½ mar. płacono, na luty-kwiecień 51 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 31 mar. płacono, na luty-kwiecień 31 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 217.45 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi z Radomia.* — „Oświadczyny” dla czytelników, nie znających bliżej p. N., niewiele zawierają w sobie szczegółów zajmujących.

— *Panu B. K., prenumeratorowi z Białej.* — Najdokładniejsze informacje co do adresów żądanych fabryk może sz. pan powziąć u zarządzającego wystawą stałą prób i wzorów w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krak.-Przedm., 66. Odpowiedzi zarząd udzieli listownie.

— *Technikowi.* — 1) Dr. Ołtuszewski, Długa, 8. 2) Adres redakcji: Miodowa, 12.

— *Panu Val., stałemu prenumeratorowi.* — 1) Według dotychczasowych wniosków, podatek projektowany od mieszkań ma podobno obowiązywać lokale od rs. 200. 2) Co do zjazdu, objaśnić nie możemy. 3) Stosownie do ostatnich rozporządzeń policyjnych, bramy domów winny być otwarte do godz. 11-ej wieczorem, schody zaś i sienie oświetlane do północy. 4) *Trephaus*=cieplarnia, a jeszcze lepiej „ciepła szklarnia”.

— *Panu J. B., prenumeratorowi.*—Najkrótsza droga na Kraków, Lwów, Czerniowce i Pascam.

— *Panu Juljuszowi M.*— O tem może sz. pan dowiedzieć się tylko na miejscu.

— *Panu Alfrędowi D.*—Artysty tego nie znamy.

— *Panu Bach., stałemu prenumeratorowi.*— 1) O występach Maggi'ego nie mamy dotąd żadnej wiadomości. 2) H. Berger: „Łatwa metoda gruntownego nauczenia się języka angielskiego”. 3) O ile wiemy, dramat Giacometti'ego „Śmierć cywilna” w osobnej odbitce nie wyszedł.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 2-go marca 1893 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 1-go g. 9 w.	756.0	78	PdW	1.8	=	1.4
D. 2-go g. 7 r.	748.8	96	Pd	1.0	=	0.8
g. 1 pp.	747.2	85	PdZ	5.8	=	4.6

W ciągu d. 1-go b. m.) Temperatura najniższa C. 1.8=R. 1.4; najwyższa C. 6.7=R. 5.8. Wysokość wody spadłej mm. 0.7.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 18 Февраля (2 Марта) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).